

8 stycznia 2008



Pieniądze dla rolników

Ponad 18 tys. wniosków na kwotę 2,4 mld zł złożyli rolnicy, którzy chcą unowocześnić gospodarstwa. Do podziału jest o 1 mld zł mniej. W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczęła się weryfikacja wniosków. <?xml:namespace prefix = o ns = "urn:schemas-microsoft-com:office:office" />

Ponad 18 tys. wniosków na kwotę 2,4 mld zł złożyli rolnicy, którzy chcą unowocześnić gospodarstwa. Do podziału jest o 1 mld zł mniej. W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczęła się weryfikacja wniosków. <?xml:namespace prefix = o ns = "urn:schemas-microsoft-com:office:office" />

Oddziały agencji przystąpiły do weryfikacji wniosków, które w listopadzie i grudniu złożyli rolnicy, starający się o unijne dotacje do modernizacji swoich gospodarstw. Agencja przyjęła wnioski na kwotę 2,4 mld zł, a limit unijnych pieniędzy wynosi 1,36 mld zł.

Maksymalna kwota dofinansowania wynosi nie więcej niż 300 tys. zł. Najwyższe limity otrzymało Mazowsze (227,5 mln zł), Wielkopolska (173,6 mln zł) i Lubelszczyzna (153,6 mln zł). Najniższe - Lubuskie (26 mln zł) i Śląsk (33,9 mln zł). Wnioski przyjmowano do wyczerpania 120 proc. limitu.

Zainteresowanie dotacjami było ogromne. W ośmiu województwach (dolnośląskim, kujawsko-pomorskim, lubuskim, opolskim, pomorskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim) przyjmowanie wniosków zakończono w ciągu jednego dnia. Najwyższe średnie kwoty przypadają na wniosek złożony na Pomorzu Zachodnim - 201,4 tys. zł.

- Chętnych było tak wielu, że przyjmowanie zamknęliśmy po kilku godzinach. Jako region dużych gospodarstw o wysokich zdolnościach kredytowych dostaliśmy niewiele w stosunku do zapotrzebowania. Limit wynosi 42,7 mln zł, a wniosków przyjęliśmy na 143,4 mln zł. Rolnicy byli rozgoryczeni, gdy okazało się, że dwie trzecie nie dostanie dofinansowania z tej puli - przyznaje Jerzy Złotko, wicedyrektor oddziału ARiMR w Szczecinie.

Andrzej Bomba, 35-letni rolnik z Rosowa w powiecie Stargard Szczeciński, gospodarzy na <?xml:namespace prefix = st1 ns = "urn:schemas-microsoft-com:office:smarttags" />220 ha. Wniosek złożył o 300 tys. zł dotacji na nowe maszyny do prac polowych.

- Dwa tygodnie stałem w kolejce przed oddziałem agencji. Były listy społeczne, dyżury, sprawdzanie. Wniosek złożyłem jako 178. i teraz nie mam pewności, czy dofinansowanie dostanę. Rolnicy są skołowani i zastanawiają się po co było przyjmować tak dużo wniosków, skoro nie ma na nie pieniędzy - powiedział w rozmowie z „Rzeczpospolitą”

Radosław Iwański rzecznik ARiMR, tłumaczy, że o przyjęciu decydować będzie kolejność złożenia. Zapewnia, że pozostałe wnioski zostaną przesunięte do najbliższego naboru.

- Jeżeli ogłosimy go w tym roku, to ci rolnicy nie będą już musieli stać w kolejkach, bo ich wnioski będą pierwsze w nowych naborze - dodaje rzecznik.

Najwięcej wniosków (2787) złożyli wielkopolscy gospodarze.

- Nasi rolnicy nauczyli się już sięgać po unijne pieniądze. Teraz najwięcej wniosków opiewa na inwestycje w nowe maszyny podwyższające standard i poziom gospodarowania - klimatyzowane kombajny i ciągniki, agregaty, które jednocześnie orzą i sieją, owijarki do słomy i siana, urządzenia do produkcji sianokiszonki, wylicza Tomasz Dutkiewicz dyrektor oddziału agencji w Poznaniu.

Mirosława i Bogdan Wentlandowie spod Obornik, którzy gospodarzą na 100 ha, starają się o 300 tys. zł dofinansowania do nowych ciągników.

- Same dotację są bardzo potrzebne. Ale procedury i wnioski zbyt skomplikowane - uważa Mirosława Wentland.

Najwolniej składali wnioski rolnicy z Lubelszczyzny. Przyjmowanie zostało zakończone 13 grudnia.

- Przyczyny są dwie: małe i słabe ekonomicznie gospodarstwa oraz duży limit przyznany

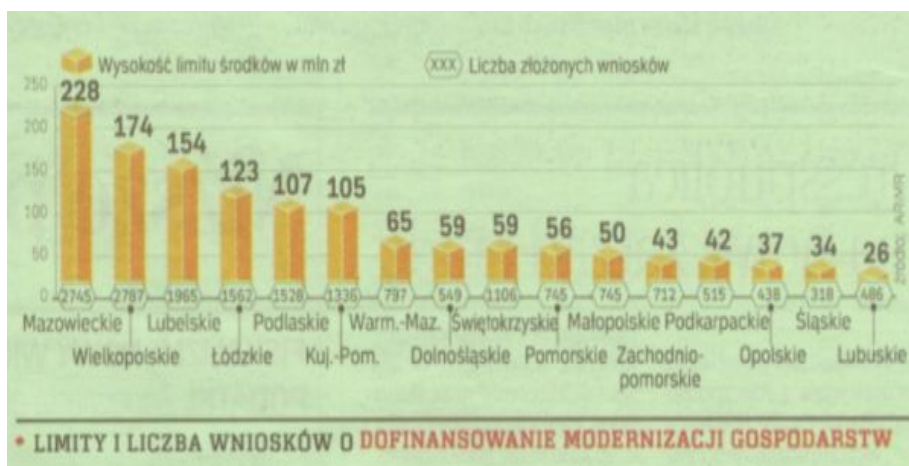
na region - uważa Michał Bętkowski, wicedyrektor lubelskiego oddziału ARiMR

Na Lubelszczyźnie mali gospodarze mają największe kłopoty ze sfinansowaniem swoich inwestycji. Zanim bowiem otrzymają zwrot do 60 proc. wartości, muszą ją w 100 procentach wykonać.

- Nasi rolnicy inwestują w nowe maszyny, także w wyposażenie chłodni i przechowalni owoców

i warzyw, bo mamy tu rozwinięte sadownictwo. Występują też o dotacje do zakładania czy powiększenia plantacji. Rozpoczęliśmy już weryfikację wniosków i kluczowa tu będzie dokonywana przez agencję ocena żywotności ekonomicznej gospodarstwa. Chodzi o to, czy rolnik jest w stanie podołać planowanej inwestycji, tak by nie popaść w duże zobowiązania - wyjaśnia dyrektor Bętkowski.

Do połowy roku agencja zacznie podpisywać z zakwalifikowanymi rolnikami umowy na dofinansowanie modernizacji ich gospodarstw.



Źródło: Rzeczpospolita